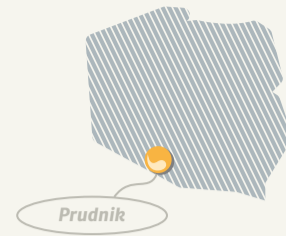


REPORTAŻ



PGL LASY PAŃSTWOWE

Nadleśnictwo Prudnik
ul. Dąbrowskiego 34
48-200 Prudnik
☎ +77 436 32 41

Teraz z Gór Opawskich wielkie ilości świerkowego drewna

KORNIK DRUKARZ ATAKUJE | Z cięć sanitarnych 100 000 m³ zasiedlonego świerka sprzedza Nadleśnictwo Prudnik

Do masowego zamierania świerka w Górach Opawskich przyczyniły się dwa suche lata, sprzyjające kornikowi drukarzowi oraz opieńkowej zgniliznie korzeni, więc Nadleśnictwo Prudnik znacząco zwiększyło sprzedaż porażonego posuszu świerkowego.



Zamiast zielonych świerków, na zboczach leżą kłody do wywiezienia z porażonego terenu Biskupiej Kopy i Srebrnej Kopy.

TEKST I FOT. *Janusz Bekas*

Po Beskidzie Śląskim i Żywieckim kornik drukarz objawił się, ze swoją niszczyielską działalnością, w Nadleśnictwie Prudnik, w najdalej na zachód wysuniętej jednostce Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Granica południowa tego nadleśnictwa biegnie wzdłuż granicy z Republiką Czeską, a na zachodniej granicy znajdują się nadleśnictwa wchodzące w skład RDLP we Wrocławiu.

W wielkich ilościach pojawił się na Biskupiej Kopie i Srebrnej Kopie, znajdujących się w Górach Opawskich, będących atrakcyjnym turystycznie regionem mieszkańców Opolszczyzny i Górnego Śląska, bo z Katowic do Pokrzywniej, gdzie jest wiele ośrodków wypoczynkowych, jest ledwie 80 km.

Drewno przydatne w tartakach

Kornikowi drukarzowi i owadom mu towarzyszącym oraz chorobie opieńkowej i hubie korzeni przemysł drzewny „zawdzięcza” w tym roku około 30 proc. surowca, przekazanego do sprzedaży w RDLP Katowice. Zresztą, to nie nowina, bo od 2003 r. trwa w związku z zamieraniem świerczyny przebudowa zasobów leśnych w nadleśnictwach górskich tego regionu, która objęła już 955 ha na terenie nadleśnictw – Andrychów, Bielsko, Jeleśnia, Sucha oraz Ujsoty, Ustroń, Węgierska Górka i Wiśla – gdzie klęska była największa i przez te lata głównie z tych nadleśnictw trafiały do zakładów drzewnych duże ilości drewna świerkowego.

Teraz Prudnik zmierzył się z ekologiczną katastrofą i wycina oraz wywozi poza zarażony obszar wielkie ilości drewna świerkowego.

– Do ścinki zasiedlonych drzew zatrudniono 94 drwali z ZUL, 80 pracowników ZUL – do korowania i niszczenia kory oraz około 300 osób do utylizacji odpadów poeksploatacyjnych – mówi **Andrzej Kwarciak**, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Prudnik. – Pomimo trudnych warunków terenowych, pracują 4 harwe-

stery, 4 forwardery, 8 ciągników LKT, 27 przyczep samozaładowczych, a do tego 26 ciągników, 18 przyczep rolniczych, 11 płyt zrywkowych, korowarki. Ponadto do zrywki drewna do dróg wywozowych wykorzystuje się też konie.

Są szkody, nie ma protestów

– Społeczeństwo jest teraz informowane o zagrożeniu Puszczy Białowieskiej z powodu inwazji kornika drukarza, ale to nieprawda, że ma się on dobrze tylko w lasach na terenie Puszczy Białowieskiej, o której tak głośno – mówił **Kazimierz Szabla**, dyrektor RDLP w Katowicach, podczas sierpniowej sesji dziennikarskiej w Pokrzywniej. – Śląscy leśnicy do walki z małym owadem, metodą wycinania zarażonych drzew i wywozu drewna poza rejony żerowania, przez te lata przekonali ekologów i społeczeństwo sadzeniem odpowiedniejszych drzew, więc w okolicach Andrychowa, Ujsot czy Ustronia na zboczach porastają coraz bardziej okazałe dęby, modrzewie, graby, a nawet sosny. Niczego nie niszczymy, tylko naprawiamy błędy z poprzednich dwóch wieków oraz reagujemy na negatywne zmiany klimatyczne, takie jak bezśnieżne i ciepłe zimy, upalne i suche lata oraz wichury powodujące wiatrołomy i śniegołomy.

Od 2006 r. usunięto w ramach cięć sanitarnych 6 390 000 m³ drewna świerkowego. Rekordowo wielkie cięcia musiano realizować w latach 2006-2009 oraz w 2014 r.

– Choć zapasy drewna świerkowego w nadleśnictwach górskich wynoszą około 9,3 mln m³, najwięcej w rejonie Ujsot, to wycinamy zasiedlone świerki, żeby ratować zasoby przed większymi stratami – tłumaczy **Kazimierz Szabla**. – Teraz walka z kornikiem drukarzem toczona jest w Nadleśnictwie Prudnik, gdzie posuszenie świerkowego, które w 2010 r. wynosiło 1 208 m³, wzrosło w 2014 r. do 12 741 m³, a w minionym roku – do 23 649 m³.

– Nadleśnictwo Prudnik prowadzi gospodarkę leśną na powierzchni ponad



Forwardery zwożą z poboczy gór kłodowany surowiec dla przemysłu drzewnego.



Zasiedlone przez korniki drzewa są w części korowane w lesie, a kora jest palona.



Do ścinki drzew zasiedlonych zatrudniono 94 drwali, 80 pracowników ZUL – do korowania i niszczenia kory oraz około 300 osób do utylizacji odpadów poeksploatacyjnych.

15 000 ha i pozyskiwało rocznie, zgodnie z planem, około 86 000 m³ drewna – mówi nadleśniczy **Stanisław Jurecki**. – W tym roku pozyskanie drewna w naszym nadleśnictwie będzie na poziomie 157 000 m³ grubizny, w tym z cięć sanitarnych – 100 000 m³ zasiedlonego świerka. Szczególnie trudna sytuacja dotyczy obszaru Leśnictwa Pokrzywna, gdzie w zeszłym roku pozyskaliśmy prawie 65 000 m³ świerkowego posuszu, a w tym, już do sierpnia – ponad 60 000 m³ zasiedlonego posuszu.

Rejon eliminowania zarażonego świerka

Jesteśmy przy schronisku Pod Biskupią Kopą, na wysokości 765 m, skąd rozciąga się widok na masyw Biskupiej Kopy i Srebrnej Kopy. W tej chwili to główny rejon eliminowania zarażonego świerka.

Pomimo popołudniowej pory wra pracą w kilku oddziałach leśnictw Moszczanka i Pokrzywna. Forwarderami ściągają się z poboczy gór kłody i układają na przejściowych składnicach o pojemności około 1 000 m³.

– Każdego dnia prowadzony jest wywóz drewna do odbiorców albo na składnice drewna w „strefie bezpiecznej” w Konradowie, o pojemności 10 000 m³ – mówi **Andrzej Kwarciak**. – Łączna pojemność 23 składnic przejściowych w nadleśnictwie wynosi prawie 20 000 m³. Zakupiliśmy ponadto 150 sztuk siatek Storonet, którymi przykrywamy przejściowo składowane drewno. Są one wykonane z tworzywa sztucznego i zaimpregnowane za pomocą spoiwa polimerowego substancją czynną alfa-cybermentryną. Służą do ochrony ściętego drewna drzew iglastych przed chrząszczami kornikowatych. Stopniowe uwalnianie alfa-cybermentryny z powierzchni siatki zapewnia długotrwałą skuteczność działania, nawet podczas wysokiej temperatury oraz długich opadów deszczu. Szkodniki zawarte w drewnie owiniętym siatką nie mogą się wydostać i giną w kontakcie z substancją czynną, przez co nie rozmnażają się.

Obok stosów drewna, na bieżąco wywożonego z zarażonego terenu, rzucają się w oczy inne sposoby odłowu korników. Służą do tego 932 pułapki feromonowe, zaadaptowane na pułapki klasyczne 424 drzewa oraz feromony doczepione do stosów i mygieł chwytanych z drewna powiatrolomowego. Do korowania i niszczenia kory zaangażowano około 80 pracowników ZUL. Dzięki temu okorowano około 6 000 m³ drewna zasiedlonego, w zależności od rytmiki wywozu. Około 300 pracowników zajmuje się utylizowaniem odpadów poeksploatacyjnych.

Na ten rok zaplanowano w tym rejonie około 4 000 kursów pojazdów, więc w paru przypadkach trzeba było wcześniej zbudować drogi wywozowe, choć i tak godne podziwu są umiejętności operatorów maszyn i pojazdów, którymi zasiedlone drewno zwozi się do dróg wywozowych.

– W wyniku prowadzonych cięć powstało do tej pory 176 hektarów powierzchni do odnowienia – mówi **Andrzej Kwarciak** – a do końca roku będzie to 200 hektarów. W tym roku wykonamy odnowienia sztuczne na 30 hektarach i tyle samo – w postaci odnowień naturalnych. Na przyszły rok planujemy zwiększenie odnowień i zintensyfikowanie prac związanych z przygotowaw-

nięciem gleby do odnowień naturalnych do wysokości 500 m, głównie buka, dębu, jaworu, modrzewia, jodły i świerka.

Coraz mniej opadów

Gdy spogląda się na zbocza porośnięte żółknącymi świerkami, nasuwa się pytanie o główne powody tej ekologicznej zagłady świerków.

– Świerk zajmował u nas 15,74 proc. powierzchni i obok dębu – prawie 37 proc. powierzchni oraz sosny – 16,4 proc., był gatunkiem dominującym – mówi nadleśniczy. – Porasta siedliska górskie i wyżynne, stanowiące około 44 proc. powierzchni nadleśnictwa. Średnie roczne opady są w tym rejonie na poziomie 800 mm, ale w ostatnich latach systematycznie maleją. To główny powód aktywności owadów, atakujących osłabione drzewa. Gorące lata sprzyjają takim szkodnikom, jak kornik drukarz, rytownik pospolity czy grzyb – opieńka miodowa. Owady rozmnażają się gwałtownie, bo czas rozwoju jednej generacji to 9-13 tygodni. A stwierdziliśmy, że w sezonie potrafią się pojawić nawet cztery generacje! Dlatego w Górach Opawskich mamy do czynienia z sytuacją kłęskową w lasach świerkowych. Tysiące drzew zostały opanowane przez owady z grupy korników. Są one na bieżąco wyznaczane, wycinane i w większości szybko wywożone z lasu.

Widok na Biskupią Kopę i Srebrną Kopę pod koniec sierpnia 2016 r. znacząco różni się od tego, jaki został uwieczniony na zdjęciach z podobnego okresu w latach 2014 i 2015. Z każdym rokiem mniej zielonych drzew, a coraz więcej szarych. Dzisiaj zaś puste powierzchnie zboczy usłane są stosami wyrobionego drewna, oczekującego na wywóz.

Są efekty przebudowy lasów

Dlaczego taka skala pozyskania drewna świerkowego w górskich nadleśnictwach nie budzi takich emocji jak w nadleśnictwach białostockiej RDLP?

– Wydaliliśmy swego czasu 12 000 ulotek skierowanych do prywatnych właścicieli lasów z apelem, żeby w swoich lasach usuwali zasiedlone drzewa, aby nasza kilkuletnia praca nie była pracą syzyfową – mówił niedawno „GPD” **Kazimierz Szabla**. – Pomagały nam Kościoły – rzymskokatolicki i ewangelicko-augsburski. Księża apelowali, odbywaliśmy wspólne spotkania z inicjatywy Kościołów. Podejmowane były dziesiątki różnego rodzaju akcji informacyjnych. Ale jednocześnie w latach 2006-2015 okorowano 870 000 m³ zasiedlonego drewna świerkowego i zutylizowano 3,6 mln m³ gałęzi, kory i odpadów poeksploatacyjnych. Liczba odłowionych korników i chrząszczy do pułapek feromonowych liczy się w setkach milionów. Po 5 latach stan świerczyny beskidzkiej wrócił do poziomu sprzed roku 2006. Jeśli nie będzie wielkich zdarzeń meteorologicznych, to w ciągu następnych 15-20 lat przebudujemy drzewostany w Beskidach. Ale to będzie oznaczało, że efekty będą najwcześniej za 70 lat.

Dyrekcję katowicką podzielono na cztery regiony przyrodniczo-funkcjonalne i wyznaczono główne cele gospodarki leśnej w tych regionach. Lasy Opolszczyzny są regionem, gdzie domi-

nującym celem gospodarki leśnej jest produkcja drewna, bo tam jest najmniej obszarów chronionych i są największe możliwości intensyfikacji gospodarki leśnej.

Nawet dwa etaty w ciągu roku

Jednak jest to dyrekcja, gdzie nastąpił spadek pozyskania drewna tartaczego, bo kończą się drzewostany świerkowe pozyskiwane w ramach etatu cięć. Natomiast rekordowy jest w tej dyrekcji rozmiar cięć sanitarnych. W ciągu minionych 10 lat w kraju pozyskano w ramach cięć 52 mln m³ drewna, w tym 24 proc. właśnie w RDLP Katowice. Procentowo jeszcze znacznie więcej jest pozyskanie posuszu, bo wyniosło w tej dyrekcji 6,76 mln m³, co stanowiło 32 proc. pozyskania krajowego.

– Spora w tym wina aury, niekorzystnej dla zdrowotności świerka i sosny, a korzystnej dla rozwoju gradacji szkodników wtórnych – mówi **Kazimierz Szabla**. – Był okres, że wycinaliśmy dwa etaty w ciągu roku. Na przykład Węgierska Górka, która w szczytowym okresie kłęski pozyskiwała nawet 250 000 m³ grubizny rocznie, a dzisiaj pozyskuje na poziomie 30 000 m³. W rekordowym 2007 r. pozyskanie grubizny w Beskidach było na poziomie 1 357 700 m³, a teraz spało do około 700 000 m³.

Drzewostany świerkowe w RDLP Katowice są dzisiaj na powierzchni 43 100 ha, w tym 72 proc. w nadleśnictwach górskich. Ocenia się, że na powierzchni 29 proc. tych zasobów nie ma objawów chorobowych, natomiast reszta jest objęta chorobą opieńkową i hubą korzeni. Do zeszłego roku wydawało się, że stan zdrowotny świerczyny wraca do względnej równowagi sanitarno-zdrowotnej, jednak niekorzystne warunki atmosferyczne w tym i w zeszłym roku spowodowały zamieranie świerczyny w Górach Opawskich. Dysponując bogatym doświadczeniem z Beskidów, natychmiast podjęto kosztowne działania, ograniczające skalę zniszczeń drzewostanów, przekazując przemysłowi przydatny surowiec i realizując obszerny plan odnowień, uzależniony od rozwoju sytuacji zdrowotnej świerczyny.

– Maksymalne środki skoncentrowaliśmy w Leśnictwie Pokrzywna – mówi **Stanisław Jurecki** – wyznaczając 11 oddziałów na Srebrnej Kopie, Biskupiej Kopie i Podlesiu oraz zabezpieczając niekorzystne oddziaływanie rezerwatu Cicha Dolina. Wybraliśmy do odnowień głównie sadzonki buka i modrzewia, które powinny na tych terenach dobrze się rozwijać. Nie eliminujemy świerka, ale jego udział w drzewostanie będzie się zmniejszał, głównie ze względu na zmieniający się klimat. Spodziewamy się, że dobre efekty przyniesie program małej retencji, powodujący podniesienie poziomu wód gruntowych i powstanie naturalnych rozlewisk oraz umożliwiający regulację okresowych przyborów wody w okresach suszy.

Jej skutki dotyczą też lasy sosnowe. Ocenia się, że w RDLP Katowice około 8 000 ha drzewostanów sosnowych osłabionych jest suszą i do wykonania jest 46 ha zrębów sanitarnych. W tym roku masa drewna z cięć sanitarnych sosny wynosi 367 000 m³, w tym prawie połowę – z powodu suszy – głównie w nadleśnictwach Opole, Prószków, Tułowice, Kup i Namysłów. ●

– Łączna pojemność 23 składnic przejściowych w nadleśnictwie wynosi prawie 20 000 m³ – mówi **Andrzej Kwarciak**.

– Z powodu zamierania świerka, w katowickiej dyrekcji LP rozmiar cięć sanitarnych jest rekordowy – mówi **Kazimierz Szabla** (z lewej), obok – **Stanisław Jurecki**, nadleśniczy Nadleśnictwa Prudnik.



Efekt jednego dnia pracy.

